

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pisemem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

## Kalendarz lwowski.

Sobota, 28 lipca.

**Imiona.** Rzym. - kat.: Dziś: Inocentego Pap. Jutro: G. 8 po Sw. Marty P. — Gr. kat.: Dziś: 15. Kyrka. Jutro: 16. N. 8 po Sosz. Hł. 7. — Słowiańskie: Dziś: Świętomira. Jutro: Cierpiśława.  
Wschód słońca 4:37, zachód 7:34.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:35, 2:45\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21\*, 6:15, 9:50; do Czerniowic 6:15, 9:20 2:40\*; 10:40, 2:51\*; do Kołomyi: 3:30; do Strypa: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Belzca: 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna: 9:10; do Przemyśla: 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września); 1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat. święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do **Szuchowic** (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05, 2:28, 3:40, 5:36; od 5 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do **Lubienia** 2:01 (od 13 maja do 16 września w niedziele i sw. rz.-kat.); do **Szczerca** 10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.) — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum; Biblioteka stała zamknięta do 1 września; muzeum wani powsz. (prócz poniedział.) od 9—1 nadto we wtór. i piątek od 3—5. w niedz. 11—1. Biblioteka Uniwers. otwarta codz. od g. 8—1 i od 4—7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codzień od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od g. 11—1, w inne dni 10—1 i 4 do 8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczorem.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

**Buffalo Bill's Wild West. Rennbahn.** Przedstawienie 2 razy dziennie czy deszcz lub pogoda.  
Początek popołudniu o g. 2, wieczorem o g. 8.  
Otwarte od 1 i 7.  
Tylko 4 dni. Od 28 do 31 lipca. 7914

## Przedstawicielstwo polskie i zgromadzenie w Wybörgu.

Powstrzymawszy się od udziału w obradach wyboreskich i w wydaniu odezwy do narodu rosyjskiego, Koło polskie zachowało się w sposób zgodny z całą jego działalnością, z mandatem danym mu przez kraj, w sposób zasługujący na uznanie całego społeczeństwa. Takiego postąpienia należało oczekiwać i zachowanie się Koła nie powinno być dla nikogo niespodzianką, ale w chwilach takich, jak ta, która nastąpiła po rozwiązaniu Izby, umysły często nie dochowują równowagi i nawet ciała poważne tracą konsekwencję. Tem lepiej, że się tak nie stało.

Przedstawicielstwo nasze poszło do Izby petersburskiej nie jako rosyjskie, ale jako przedstawicielstwo narodu polskiego. Posłowie nasi występowali w tej Izbie nie jako bojownicy rosyjskiego ruchu wolnościowego, ale jako jego sprzymierzeńcy. Sprzymierzeńcy — w walce parlamentarnej, w walce o ustalenie w Rosji zasad konstytucyjnych, na których się opierają nasze dążenia do autonomii. Punkty naszego przymierza z ruchem wolnościowym rosyjskim dalej tymczasem nie sięgają i nie sięgają dalej mandaty naszych posłów.

Póki istniał parlament, mieliśmy wspólne pole walki, mogliśmy więc łączyć swoje siły. Z chwilą, gdy parlament przestaje istnieć, ich polem walki staje się Rosya, naszym — Polska.

Na tych różnych polach walki i przedmiot jej nie jest jeden: nasze dążenia nie zamykają się w reformach politycznych i społecznych, my walczymy na pierwszym planie o samoistność narodową, o niezależność naszego zbiorowego życia i naszej twórczości społecznej, niezależność, co do której granic i z nimi samymi nie jesteśmy w zupełnej zgodzie. Więc gdy pole walki jest inne, gdy przedmiot jej nie jest identyczny i drogi jej nie mogą być te same. Mogą one być tylko mniej lub więcej równoległe.

A i koszty walki i jej niebezpieczeństwa nie są równe. Rosyjski ruch wolnościowy może zwyciężyć lub być zwyciężanym, może zbliżyć dla Rosji godzinę wolności lub ją oddalać, ale zawsze będzie rosyjskim i Rosya Rosyą pozostanie. Nam zaś, których przyszłość narodowa jest z tyłu stron zagrożona, nie wolno tej przyszłości grzebać w żadnej walce rosyjskiej, niepomyślnej czy nawet pomyślnej.

Dopóki jest wspólny parlament, a w nim walka z reakcyjną biurokracją, możemy i musimy iść razem. Ale gdy idzie o wydawanie odezw do narodu, o zwanie go do takich lub innych czynów, nie czujemy się

powołani przemawiać do narodu rosyjskiego i dyktować mu drogi postępowania, ale też i do naszego narodu przemawiać nikomu nie dajemy prawa. Polityką narodu, polityką ludu polskiego my sami tylko kierujemy.

Oto dla czego byliśmy pewni, że nasi posłowie po rozwiązaniu Izby swą rolę na gruncie ogólnopolskim uznają za skończoną. Gdyby tego nie uczynili, gdyby wzięli udział w jakichkolwiek działaniach ogólnorosyjskich po za Izbę, zyskaliby może tytuł bojowników wolności rosyjskiej, ale przestaliby być przedstawicielstwem polskim i bojownikami naszej autonomii.

Tego samobójstwa politycznego nie mogli popełnić pomimo całej szczerzej życzliwości i uznania dla walki wolnościowej rosyjskiej, które ogół polski z nimi podziela. („Dzwon Polski“).

## Ministrowie-posłowie.

Wiedeń, 25 lipca.

Gdy głosowanie powszechne stanie się już raz w Austrii faktem dokonany, stosunek parlamentu do rządu zmieni się automatycznie. Na razie może pozornie, potem atoli faktycznie powaga Izby poselskiej, wybranej na podstawie głosowania powszechnego, wzrosnie. Czynnikiem decydującym trudno będzie, jak to się stało regułą od r. 1897, oddawać władzę w ręce biurokratów, niczem nie związanych z parlamentem, patrzących na parlament z góry, hołdujących zapatorywaniu, że parlament, stronnictwa parlamentarne i posłowie poszczególni mają poprostu być wykonawcami woli biurokracji.

Dlatego też uważam za rzecz prawdopodobną, że baron Beck i ministrowie-urzędnicy, zasiadający w jego gabinecie, będą się ubiegali o mandaty poselskie po uchwaleniu głosowania powszechnego i podczas pierwszych po reformie wyborach. Uważam to za rzecz prawdopodobną, choć z góry wiem, że w praktyce urzeczywistnienie owego zamiaru będzie trudniejszym, aniżeli się wydaje ministrom-biurokratom.

W pierwszych latach życia konstytucyjnego austriackiego, w pierwszych latach po Sadowie, należało do stałych zasad politycznych, aby ministrowie piastowali mandat poselski. Nie wylał się z tej zasady nawet Beust. Jako kanclerz był członkiem Izby poselskiej, ba! potem nie wahał się przyjąć mandatu do Sejmu galicyjskiego. Wybrały go Brody. Za wybór podziękował telegramem napisanym po polsku, a zredagowanym przez Klaczkę. Sądził, że tą polszczyzną wywoła w Bro-

23)

LUDWIK STEVENSON.

## WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

— No, widzisz, Hawkins — mówił — przykra to bardzo sprawa dla takiego człowieka, jak ja. Bo co sobie pomyśli kapitan Trelawney? Że też taki djabli syn gościł w moim domu i spijał mój własny rum! Oto ty przychodzisz i mówisz mi to po prostu, a ja pozwałam mu dać drapakę w moich własnych oczach! No, Hawkins, sam zaświadczy za mną przed kapitanem. Młokos jesteś, co prawda, ale masz rozum. Poznałem to natychmiast, skoroś tylko wszedł. Sam powiedz, co mogłem zrobić z tem przeklętym drewnem pod pachą! Ba, gdyby to dawne czasy, kiedy byłem pierwszym sternikiem, nie byłby mi się wywinął tak gracko, byłbym go dopadł w dwóch susach i kości mu pogruchotał, jak Bóg żywy! Ale teraz...

Wtem urwał i uderzając się w czoło, jak gdyby sobie co przypomniał nagle:

— Rachunek — zawołał. — Nie zapłacił za rum! U licha, gdybym choć nie był zapomniiał rachunku!

I upadłszy na ławkę wybuchnął gwałtownym, niepohamowanym śmiechem, aż mu łzy poszły z oczu. Śmiech ten był tak zaraźliwym, że mimowoli zawtórowałem mu i śmieliśmy się obaj, śmieli do rozpuku, aż cała tawerna zadźwięczała rozgłośnie.

— Ach, cóż ze mnie za morskie ciele! skończono — wyjął wreszcie, ocierając mokre policzki. — Powinniśmy żyć z sobą w zgodzie, Hawkins, gdyż do prawdy wart jestem, aby mnie zdegradowano na chłopca okrętowego! Ale niema co, musimy ruszać. Obo-

wiązek obowiązkiem, panowie towarzysze. Nałożę mój stary, stosowany kapelusz i pójdziemy razem zdać sprawę o wszystkim kapitanowi Trelawney. Gdyż wiedzę o tem młodzieńcze, że to nie bagatela. Ani mnie, ani tobie zająście to nie przynosi wcale, żeby się tak wyrazić, zaszczytu. Ani tobie, powiadam, obaśmy gapie zawołane. Ale pal set! Gdybym tylko nie był zapomniiał rachunku!

I zaczął się śmiać znowu tak serdecznie, że choć nie rozumiałem, co to było śmiesznego, zmuszony byłem znowu podzielić, chcąc nie chcąc, jego wesołość.

Idąc ze mną koło przystani, bawił mnie nieustannie, wymieniał mi nazwy różnych, mijających nas okrętów, objaśniał, jaką jest ich budowa, objętość i narodowość, tłumaczył, co się na każdym z nich w obecnej chwili dzieje: jako jeden wyładowują, a drugi ładują, a trzeci właśnie gotuje się do wypłynięcia na pełne morze.

Opowiadanie swoje urozmaicał od czasu do czasu śmiesznymi anegdotami o okrętach i marynarzach, albo przytaczaniem specjalnie żeglarskich wyrażeń, póki się ich nie wyuczyłem na pamięć. Zacząłem dochodzić do przekonania, że będzie to najmilszy towarzysz okrętowy.

Gdyśmy przyszli do gospody, Esquire i doktor Livesey kończyli właśnie porcję piwa z grzankami, gdyż wybierali się niebawem z wizytą inspekcyjną na pokład naszego statku.

Długi Jan opowiedział całą historję od początku do końca z wielkim humorem i zupełną ścisłością.

— Tak było, jak mówię, co, r Hawkins? Prawda, że tak było? ja zaś mogłem najsumienniej potwierdzić prawdę słów jego.

Obaj gentlemani żalowali bardzo, że Czarny Pies się wymknął, ale zgodziliśmy się wszyscy, że nie było na to rady. Po krótkiej rozmowie, Długi John, pochwalony za swą przytomność umysłu, zabrał swe szczudła i skłoniwszy się nam z uszanowaniem, wyszedł, kulejąc.

— A nie zapomnij, wszyscy mają się stawić na pokładzie o czwartej po południu, — huknął za odchodzącym Esquire.

— Wedle rozkazu, sir — odchrząknął mu z korytarza John Silver.

— No, Esquirze, — odezwał się doktor Livesey, — nie bardzo ja dowierzam, wogóle mówiąc, twoim wspaniałym odkryciom, ale to powiem: John Silver podobna mi się.

— To prawdziwa perła — oświadczył Esquire z przekonaniem.

— A teraz — dodał doktor, — idźmy na statek-jim może pójsz z nami, wszak prawda?

— Z pewnością — odparł Esquire. — Bierz kapelusz, Hawkins, zobaczymy okręt.

## ROZDZIAŁ IX.

### Proch i broń.

Hispaniola leżała nieco opodal i w drodze mijaliśmy liczne okręty, stojące w porcie, okrążając je z różnych stron, od przodu i od tyłu, tak że raz liny ich ocierały się o dno naszej łodzi, to znowu zwisły nam wysoko ponad głowami. Wreszcie dopłynęliśmy do statku, gdzie na pokładzie powitał nas pierwszy szpjer, Mister Arrow, ogorzały stary marynarz, z kolczykami w uszach, ale patrzący niemile z podetba i zezem. On i Esquire byli już ze sobą w ścisłej przyjaźni, ale zauważyłem odrazu, że inaczej trochę miały się rzeczy pomiędzy Mr. Trelawney a kapitanem statku. Ten ostatni był to człowiek o bystrym, przenikliwym spojrzeniu, wydawał się niezadowolonym ze wszystkiego, co się działo na okręcie i wkrótce też powiedział nam dla czego. Ledwośmy weszli do kajuty, w drzwiach jej pojawił się majtek.

(C. d. n.)

dach wrażenie sympatyczne. Osiągnął efekt wręcz przeciwny, jak przyznaje w „Pamiętnikach”. Doszły go wieści, że sławetni wyborcy miasta Brodów, wówczas uważający się za Niemców i centralistów, wykrzykiwali głośno:

— My chcieliśmy mieć posłem Niemca, a on mówi po polsku!

Członkiem Izby panów był prezes gabinetu mieszcańskiego Karol książę Auersperg. W jego gabinecie posłami byli Herbst, Giskra, Plener, Jan Nepomucen Berger, Leopold Hasner; Taaffe i Alfred Potocki zasiadali w Izbie panów.

Mandat poselski piastował Hasner, następny prezes ministrów.

Pierwszym gabinetem, przeważnie biurokratycznym, był rząd Hohenwartha. Ani sam jego szef, ani ministrowie skarbu (Hohgethan), handlu (Schäffle), oświaty (Jireczek), sprawiedliwości (Habietinek), nie należeli do parlamentu. Na polity parliamentaryzm był drugi gabinet niemiecko-parlamentarny Adolfa księcia Auersperga. W gabinecie przejściowym Stremayra mandat poselski piastował sam szef.

Potem coraz rzadziej na fotelach ministeryalnych zasiadają posłowie i na odwrót ministrowie piastują mandat poselski. Jest to znamię zewnętrzne upadku parlamentaryzmu w Austrii i wzrostu zachcianek absolutystycznych.

Takim samym dowodem zapowiedzi, że wpływy parlamentarne znowu wzrosną, jest zamiar ministrów obecnego gabinetu postarania się o mandaty poselskie. Zamiar chwalebny, powiedziałem wyżej, ale trudny do przeprowadzenia. Boć wyborcy będą żądali od każdego kandydata przedewszystkiem barwy politycznej. Kandydat na posła, czy jest on w życiu zawodowym robotnikiem kolejowym, albo ministrem, na arenie politycznej musi należeć do jakiegoś stronnictwa, musi mieć ściśle sformułowane zasady, musi czegoś chcieć, a czegoś nie chcieć w kierunku politycznym. I proszę sobie teraz wystawić np. pana ministra skarbu Korytowskiego, stojącego przed wyborcami w Galicyi, zmuszonego oświadczyć, czy jest zachowawcą, czy demokratą, a jeżeli demokratą, to jakiego odcienia, zmuszonego rozwinąć program pracy poselskiej dla społeczeństwa rodzimego. Przyznam się otwarcie, że mimo żywej wyobraźni, nie mogę sobie uprzytomnić, jak będą kandydowali pp. Bierneth i Auersperg. Zdaje się tedy, że będzie mniej wybranych niż powołanych.

ZASTĘPCA.

## Ofiary pogromów żydowskich.

Wczorajszy dzień przepędziły dzieci w zakładzie sierót żydowskich fundacji dr. Szymona Schaffa. Ołbrzymi ten gmach przy ul. Janowskiej w europejskim pokroju zbudowany, według najnowszych wymogów higieny, może służyć za wzór, jak podobny zakład wychowawczy powinien być zbudowany. Od łazienek i umywalni, do sypialni, wszystko obmyślone bardzo praktycznie, wykonane nawet z pewnym komfortem. Kierownikiem zakładu jest p. Teitelbaum. Nad dziewczętami dozoruje p. Achsen i pod jej kierownictwem wychowanie kształca się na dziele gospodyni. W tym to zakładzie pozwolono sierotom przepędzić dzień wczorajszy na rozrywce, na boisku, w ogrodzie i w obszernych salach, kazawszy im wprzód wykąpać się w łazienkach zakładowych. Wczoraj można było wreszcie do oswojonych ze zmianą sytuacji dzieci przystąpić bliżej i zawiązać rozmowę naturalnie za pośrednictwem tłumacza, za którego piszącemu te słowa służył uprzejmie jeden z kolegów redakcyjnych i jedna ze starszych sierót, mówiąca prócz żargonu językiem rosyjskim.

Przeważna część dzieci bowiem, jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, mówi tylko żargonem wielce odmiennym od galicyjskiego, mała część także po rosyjsku. Piszący te słowa nawiązał rozmowę z 14-letnią córką Leisora Einsteina, który poległ wraz z żoną Scheindlą, dwoma dorosłymi synami i 18-letnią córką. Pozostało jeszcze przy życiu siedmioro jego dzieci, z tych cztery córki i dwóch synów zabrał komitet, jedna zaś córka została przy krewnych w Białymstoku. Otóż wypytywane to dziewczę opowiadało w żargonie zgrozą przejmujące szczegóły, znane już jednak z telegraficznych relacji. Jeden szczegół atoli z tego opowiadania godny jest uwagi. Oto rodzina Einsteina w chwili pogromu ukryta była w mieszkaniu, gdzie się zabarykadowała. W tem zjawiał się przystaw (komisarz policyjny), w otoczeniu żołnierzy i oświadczył przerażonej rodzinie, że rozruchy już zakończone, wojsko zrobiło porządek z chuliganami. I w chwili gdy jeden z synów Einsteina otworzył drzwi, aby wpuścić do wnętrza „przystawę” wpadli ukryci za domem chuligani i zaczęli mordować w oczach przystawę i żołnierzy, którzy zatarasowali sobą drzwi, aby ofiary nie mogły uciec. Starzy Einsteinowie i troje dorosłych dzieci polegli, resztę dzieci uratowała jakaś Niemka, ukrywając je przed okiem rozbestwionej tuszcy.

Przybyły z sierotami niejaki Abraham Kahan, felczer z Białegostoku, który obserwował w ukryciu pogrom białostocki, twierdzi stanowczo, że w rzezi brali udział policjanci, przebrani za chuliganów. Niektórzy tak niezręcznie byli przebrani, że n. p. na mundur swój wkładali bekieszki żydowskie lub też nie trudzili się, aby zmienić okrycie głowy i mordowali w czapkach policyjantów. Kahan brał udział w grzebaniu zwłok i jednego dnia w poniedziałek, jak sobie dokładnie przypomina, pochowano 78 trupów.

Wogóle pochowano 107. Nie wliczono do tej liczby tych, którzy później z ran umarli, lub z ranami uciekli z miasta i gdzieśindziej padli. A takich, jak twierdzi, było dużo. Ratując rannych, Kahan, jak podał,

trzy dni w ustach nic nie miał, a tydzień prawie spać nie mógł, tak nerwami jego wstrząsnęły te straszne sceny.

Między sierotami przywiezionymi z Białegostoku, oprócz wspomnianych Einsteina, znajdują się 3 córki i 1 syn Leiby Segala, ogrodnika z B., który został zamordowany wraz z żoną Peschą.

Poległy Mordche Lewin zostawił 2 synów i 4 córki, które zabrał komitet. Matka chora została w Białymstoku.

Mendel Brański zostawił 3 synów i żonę Rachelę. Jankiel Lewin osierocił 3 córki i 3 synów, które zabrał komitet, bo matka Frieda nie ma środków, aby je wyżywić.

Salamon Sosicki, felczer, ratował rannych i zapłacił to życiem, zostawił żonę i 1 syna.

Mendel Mokel zostawił dwie córki.

Mojżesz Urwitz 2 synów i 1 córkę, Sime Epstein 1 syna i 1 córkę, a Hersch Epner jednego syna.

Z ofiar od Mordcha Lewina do Epnera każdy pozostawił żonę. Są one jednak tak biedne, że nie mogą utrzymać sierót i musiały się zgodzić na tułactwo dzieci. Czy zdoła kto opisać rozpacz tych matek, rozłączających się może na zawsze z dziećmi, gdy niezabliźniona jeszcze została rana po stracie mężów poległych straszną śmiercią? A co dzieje się w duszach i sercach tych dzieci, które miłosierni ludzie tak serdecznie przygarnęli, czy ukoji kto ich ból, utłagodzi zał? Chyba czas.

Piszący te słowa zabawił między sierotami prawie dwie godziny — nie zdołał jednakowoż dowiedzieć się szczegółów, któreby nie były znane z dzienników. Niektóre z sierót, zwłaszcza chłopcy, bały się odpowiadać na pytania, patrząc z niedowierzaniem na pytających i trzeba było dłuższych perswazji i przedstawień, aby ich ośmielić. Wiele ze starszych nawet dzieci nie wie, co się działo, cały bowiem czas pogromu przeżyły w ukryciu.

Do Prezydium miasta nadszedł wczoraj w południe w języku niemieckim telegram następującej treści: „Berlin 27 lipca 1906 r. Panu przewodniczącemu Rady miejskiej we Lwowie. Otrzymujemy telegraficzną wiadomość, że tamtejsza Rada jako dowód swego szlachetnego sposobu myślenia, uchwaliła 300 kor. na rzecz sierót rosyjskich, pozbawionych rodziców przez pogromy.

Przyjm wielce szanowny Panie Przewodniczący i całe Kolegium Rady nasze najszczerze i najgłębsze podziękowanie, za akt ten najpiękniejszego wyrazu ludzkości. Ze szczególnym szacunkiem „Hilfsverein der deutschen Juden“ dr. Paul Nathan.“

Na ręce Zboru izraelickiego złożyli datki na rzecz bawiących obecnie we Lwowie sierót ofiar rzezi w Białymstoku, Odessie i Kiszyniewie: pp. Urzędnicy Tow. ubezpieczeń od gradu 10 kor., Emil Silberstein 10, Rudolf Weinreb 10, Berger 5, Ordower 5, Selcer 10, Schapira 10, Fryderyka Lewin 10, poseł Breiter 30, Firma Heilmana Kohna Synowie 20, prof. dr. Wiczkowski 20, magistrowie farmacyi: Dorzawetz, Czaczkes, Neider i Spitz po 5 kor., urzędnicy wiedeńskiego Banku związkowego 65, Antoni Thom 3 ruble, Franciszek Moszkowitz wł. kawiarni europejskiej 100 kor., dr. Jakub Mahl 10, doktorowa Laura Fried 3, Józef Licht 3, Rudolf Man 100, Kółko znajomych u p. Krissa 23-40, bez podpisu 4, Józef Haberman 2, Wilhelm Jäger 2 korony.

## Z Rosyi i Zaboru.

### Z Warszawy.

27 lipca.

Kronika napadów i bandytyzmu z dnia wczorajszego niezwykle jest obfita. Na czele jej postawić należy niezwykle zuchwały napad na wóz, rozwózający towar z fabryki tabaczej „Noblesse”. Przy ul. Świętojańskiej wóz ten opadło 10 ludzi i zagrożony woźnicy i inkasentowi rewolwerami zagrabiło ze skrzynki umieszczonej pod kozłem woźnicy 740 rubli, zainkasowanych z różnych dystrybucyj (trafik) pieniędzy.

Równocześnie ograbiono dwa sklepy firmy Pulsa przy ul. Wierzbowej i na Nowym Świecie, gdzie zabrano cały targ dzienny, wynoszący około 500 rb.

Przed gmachem Tow. sztuk pięknych rozegrała się popołudniu krwawa tragedia. Do przechodzących przez plac ewangelicki dwóch mężczyzn poczęto nagle strzelać z rewolwerów. Jednego z nich niejakiego Piotra Kosutkiewicza zabiło na miejscu, drugiego nazwiskiem Feliksa Jabłońskiego, b. kelnera ciężko raniono.

Napadający po daniu strzałów, których ogółem padło ośm, uciekli dorożką w stronę placu Warszawskiego.

„Warsz. Dniownik” donosi, że generał-gubernatorem wojennym dla Kalisza i gub. kaliskiej mianowany został na miejsce ustępującego generał-leitnanta Kozłowskiego, generał-major Kaznakow.

W Pabjanicach rozpedziła policja zebranie strajkowe robotnicze, w którym uczestniczyło około 2000 robotników.

### Terror rewolucyjny.

Warszawa. (Tel. wł.) W ul. Królewskiej zastrzelono dwu przechodniów, jako podejrzanych o szpiegostwo.

Nieudały zamach.

Płock. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy dwóch nieznanymi ludźmi dostało się przez parkan do ogrodu generał-gub. wojennego generała Kwitnickiego i usiłowało przekupić wartownika, lecz ten dwukrotnym strzałem wszczął alarm, skutkiem czego ludzie ci uciekli.

### Napad zbrojny na pociąg.

Warszawa. (Kor. pryw.) O śmiałym napadzie na pociąg na kolei Nadwiślańskiej około stacy Celestynów, o którym wczoraj donieśliśmy w telegramach, „Kuryer Warszawski” donosi następujące szczegóły:

Tak śmiałego napadu zbrojnego, połączonego z obroniem znacznej sumy w gotowiznie, dotychczas nie zanotowała jeszcze nasza kronika wypadków.

Pociąg rzeczony szedł z półtoragodzinnem opóźnieniem, czyli na st. Celestynów przybył, zamiast o g. 7 m. 1 zrana, według rozkładu, dopiero o godz. pół do 9.

Kiedy pociąg ten wyruszył z Celestynowa i znajdował się wśród znanych lasów tamtejszych, nagle, na 150 wiorście, ktoś z jadących zaalarmował go hamulcami Westinghousa. Pociąg stanął a wówczas 10 uzbrojonych ludzi obsaczyło parowóz i, grożąc śmiercią rewolwerów Browninga, w które byli wszyscy uzbrojeni, nakazali p. Władysławowi Dobkowi, maszyniście, tać i nie ruszać się z miejsca.

Widząc to, podoficer żandarmerji kolejowej ze st. Dęblin, eskortujący w wagonie bagażowym skrzynki z pieniędzmi kas kolejowych, zabieranemi do pociągu tego od samego Sosnowca, zaczął do napastników strzelać przez okno wagonu. Wówczas ci, wpadłszy do brankardu, zastrzelili podoficera Myszczkę, któremu 6 kul utkwilo w brzuchu.

Teraz uczestnicy napadu odczepili wraz z parowozem brankard i wagon klasy 3-iej, za nim idący, od reszty pociągu, który pozostawili na miejscu, na linii z przerażonymi pasażerami, sami zaś, zmuszając p. Dobka i jego pomocnika do bezczynności i milczenia pod groźbą śmierci, po trzech minutach pojechali dalej i zatrzymali się dopiero na 148 wiorście, czyli o dwie wiorsty od miejsca rozdzielenia pociągu.

Tutaj, zarówno z wagonu klasy 3-iej, jak i z lasu wybiegło jeszcze do 30 uzbrojonych także w brauninkarabinki młodych ludzi, którzy obsaczyli parowóz i obydwaj wagony, łomem żelaznym zaostrzonym rozbili skrzynki z pieniędzmi i, zabrawszy około 15.000 rubli gotowizną, przeważnie złotem i srebrem, oraz karabin i ładunki, należące do zabitego żandarma, wypuścili parę z parowozu, ażeby nie mógł ruszyć, dopóki nie znikną spokojnie w obszernych lasach.

Po odejściu 40 napastników, służba parowozowa musiała zaalarmować władze kolejowe i żandarmerję w Otwocku, które specjalnym parowozem udały się na miejsce napadu, a potem dotarły do porzuconego na linii pociągu, który inny parowóz doprowadził do Otwocka.

W wagonie brankardowym, oprócz zabitego żandarma, znaleziono łom żelazny, którym rozbito skrzynki, oraz nietknięty, dość znaczny wpływ pieniężny, wieziony ze stacy Sosnowiec.

Zwłoki zabitego 30-letniego żandarma przewieziono do Warszawy. Śledztwo w tej sprawie wdrożyła niezwłocznie żandarmerja kolejowa.

### Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Reprezentacje większej części miast wysłały do cara protest przeciw rozwiązaniu Dumy. Minister spraw wewnętrznych chce członków Dumy ścigać sądownie za ich przemówienia w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) Stronnictwo pracy w Dumie wygotowywa manifest do wojska, wzywający, aby nie strzelało do ludu.

Petersburg. (TBK.) Metropolita kijowski Flawian polecił odprawienie modłów dziękczynnych w cerkwiach z powodu rozwiązania Dumy.

Petersburg. (TBK.) Onegdaj wieczór zebrano się w mieszkaniu radcy Borodina, wielu profesorów i literatów oraz ośmiu b. członków Dumy. W tem niespodziewanie wkroczyła policja i przedsięwzięła rewizję. Kilka osób uwięziono, lecz b. posłów uwolniono. Tymczasem na ulicy zebrał się tłum, który obrzucił policję i wojsko kamieniami. Po obu stronach było kilka osób rannych.

### Zaburzenia.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że w gubernii tamtejszej wybuchły rozruchy agrarne.

W gubernii woroneskiej zbuntowani chłopcy dokonują strasznych czynów. Dobra członka Rady państwa Szypowa i ks. Mszczerskiego spalono.

W Odessie nastąpiły znowu zaburzenia antysemitckie. Żydowskie sklepy i mieszkania zrabowano zupełnie. Władze patrzyły się na to obojętnie.

### Obecna sytuacja.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje odezwę do narodu, nawołując do zachowania spokoju.

Petersburg. (Tel. wł.) Członek rady państwa Szypow wraz z grupą innych członków obieralnych zakłada protest przeciw rozwiązaniu Dumy państwowej i składa mandat do Rady.

Kowno. (TBK.) Odkryto tu fabrykę bomb; are szutowano 2 osoby.

Petersburg. (TBK.) Według nadeszłych tu wiadomości, uwięziono w ostatnich dwu dniach w rozmaitych miastach Rosyi przeszło 600 członków partyi anarchistycznej i socjalistyczno-rewolucyjnej.

**Reorganizacja gabinetu.**

**Petersburg.** (TBK.) „Now. Wremia“ donosi, że b. posłowie do Dumy Guczkow z Moskwy, ks. Lwow z Tuły i ks. Lwow z Saratowa (ostatni należał do prawego skrzydła kadetów), skłonni są do wstąpienia do gabinetu Stolypina.

„Rjecz“ donosi, że Guczkow ma objąć portfel handlu, Lwow z Tuły portfel sprawiedliwości, albo kontroli państwowej, a Lwow z Saratowa portfel rolnictwa. Wyhać, że wspomniane osobistości uczyniły swe wstąpienie do gabinetu zawisłem od tego warunku, aby portfelowi nie była przyznana biurokratom.

**Mianowania.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Generalnym inspektorem kawalerii w miejsce arcyksięcia Ottona, zamianowany został generał bar. Brudermann, obecny komenderujący we Lwowie, w jego zaś miejsce komenderującym korpuśnym we Lwowie general hr. Auersperg, dotychczasowy komendant korpuśny w Zagrzebiu.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu inżynierowi w państwowej służbie budownictwa w Galicyi Franciszkowi Michałowskiemu przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałej usposocznym tytuł radcy budownictwa.

**Ostrzeżenie przed emigracją.**

**Wiedeń.** (TBK.) Z powodu wznowionej agitacji, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych ponowne ostrzeżenie przed emigracją do brazylijskiego stanu S. Paulo.

**Nowe towarzystwo żeglugi.**

**Budapeszt.** (TBK.) „Pester Lloyd“ donosi, że obrady, które toczyły się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, a miały na celu założenie węgierskiego towarzystwa żeglugi „Rjeka-Nowy Jork“ na rzeczkę ukofczono; sprawa znacznie postąpiła i bliska jest urzeczywistnienia.

**Wiadomości krakowskie.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie wczoraj życie młody człowiek, który przed kilku dniami zajął w hotelu Drezdeńskim pokój pod nazwiskiem Ryszarda Wallenbarga. Denat nazywał się w istocie Mikołaj Dylewski, był subjektem z Florodki, liczył 22 lata.

**Pożar Leżajska.**

**Leżajsk.** (TBK.) Miasto w dwóch trzecich częściach spalone. Spłonęło około 200 domów. Blisko 2000 ludności przezważnie ubogiej jest bez dachu. Prezydium namiestnictwa wyasygnowało 4000 kor. tytułem doraźnej zapomogi.

**Łańcut.** (Tel. wł.) Pożar Leżajska zlokalizowano do godz. 7 wieczorem. Spłonęło 210 domów, 2400 ludzi bez dachu. Klęska daje się silnie odczuwać. Głód panuje między ludnością pomimo akcji komitetu ratunkowego.

Brak wody dawał się bardzo straży pożarnej odczuwać; gdyby nie to, nie byłaby straż dopuściła do takiego rozszerzenia się pożaru.

**Zatrucie się rybą.**

**Kosów.** (Tel. wł.) Znany przemysłowiec p. Leopold Lityński, podczas podróży w miasteczku Zabłotowie zatrul się nieświeżą rybą. Przyjechałszy do Kosowa walczył ze śmiercią. Wezwano rodzinę, oraz lekarzy dr. Obtułowicza i Renckiego ze Lwowa, oraz operatora Krasowskiego ze Stanisławowa. Wczoraj w południe stan pogorszył się, mało jest nadziei utrzymania go przy życiu. Konsylium nie zdecydowało się na operację.

**Strajki.**

**Budapeszt.** (TBK.) Pomocnicy piekarscy uchwalili oświadczyć swą solidarność z robotnikami młynarskimi, jeśli do poniedziałku żądania tych robotników nie będą przyjęte.

**Pożary.**

**Lublana.** (TBK.) Wczoraj w południe z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w rządowym składzie prochu. Nastąpił wybuch 20 beczek prochu oraz zapasów patronów myśliwskich. Składy są zupełnie zniszczone. Sąsiednie budynki i składy wojskowe są uszkodzone. W samej Lublanie niema szkód. Nikt nie jest ranny.

**Kołoszar.** (TBK.) Spaliły się domy składowe firmy „Ludwik Balek“. Oprócz nagromadzonych tam materiałów drzewnych właściciela, stały się pastwą płomieni złożone w tych magazynach zapasy pszenicy firmy „Braci Schwarz“ z Maros Vassarhely wartości 100.000 koron, oraz materiały wiedeńskiej firmy „Fischl B. i Synowie“.

**Wybór posła.**

**Berlin.** (TBK.) We wczorajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu niemieckiego (w miejsce Eugeniusza Richtera) otrzymał kandydat wolnomyślny, Cuno, 21.593 głosów i został wybrany. Socjalny demokracja König otrzymał 18.717 głosów.

**Ze skupczyny serbskiej.**

**Belgrad.** (TBK.) W Skupczynie odczytano dwa ukazy królewskie, w sprawie przedłożenia projektów ustaw, w których upoważnia się rząd do zawarcia prowizorycznych układów handlowych z zagranicą, oraz w sprawie przedłożenia ministra skarbu z żądaniem kredytu pół miliona denarów na cele wyszukania nowych targów zbytu dla krajowych produktów.

Przed przejściem do porządku dziennego, wskazał socjalno-demokratyczny deputowany Łapcewicz na to, że w Rosyi dokonano zamachu stanu przez rozwiązanie Dumy. Mowca zapytuje przewodniczącego, czy ten zamierza imieniem skupczyny wyrazić sympatyę rosyjskiemu narodowi i Dumie. Jeżeli prezydent tego nie zamyśla uczynić, w takim razie zrobi to mowca imieniem swej partii, wnosząc okrzyk: „Żiwelo russka rewolucija“ i Wiceprezydent skupczyny arcybiskup Gjuric zawołał na to: „Żiwelo russko carstwo“ i zaznaczył, że nie może niczego w tej mierze przedsięwziąć, jeżeli zaś Łapcewicz innego jest zdania, niechaj wniesie w tym kierunku wniosek na piśmie.

**Redukcja uzbrojeń w Anglii.**

**Londyn.** (TBK.) W Izbie gmin podczas obrad nad budżetem marynarki oświadczył podsekretarz stanu Robertson, że pierwotnie projektowany preliminarz budowy okrętów wojennych, zredukowano o 3 miliony funtów szterl. Od konferencji w Hadze będzie zależało, czy będzie możliwą dalsza redukcja uzbrojeń, której rząd pragnie szczerze.

**Niesubordynacja w wojsku.**

**Paryż.** (TBK.) „Temps“ donosi: W Perpignan podczas ćwiczeń w strzelaniu na Camp Argelles, rzucił pewien żołnierz 12 pp. na kapitana bochenkiem chleba i zranił go dość ciężko w głowę. Inny żołnierz zniszczył patrony, a trzeci wzbraniał się maszerować.

**Paryż.** (TBK.) „Temps“ potwierdza wiadomość, że rada legii honorowej odrzuciła stanowczo wniosek nadania legii Sarze Bernhardt.

**NA MARGINESIE.****PRZY OKIENKU POCZTOWYM.**

(Na prowincyi).

Trzymając w jednej ręce przekaz z pieniędzmi a w drugiej kapelusz i parasol, popychany i gniciony czekałem cierpliwie przed okienkiem, aż na mnie przyjdzie kolej i rozmyślałem o tym dowcipnym „Sparsystemie“, który bezkarnie męczy ludzi i nadużywa ich cierpliwości.

Między cisnącymi się stronami najwięcej widać spieszyło się młodemu porucznikowi, bo dosyć energicznie wszystkich rozpychał a nachylając się do okienka, już po raz trzeci natarczywie zapytywał: „Kann ich tausend Kronen wechseln“?

— Zaraz, zaraz! proszę zaczekać! — brzmiała po polsku odpowiedź znajomego mi urzędnika. Pomimo tego „zaraz“, urzędnik dalej spokojnie liczył pieniądze, wystawiał szybko rewersy i kolejno ekspedyował strony.

Wreszcie przyszła kolej na porucznika, któremu widocznie nie podobano się to czekanie i to „zaraz“, bo wyciągając banknot tysiackoronowy powtórzył głośno i opryskliwie po raz czwarty swoje: „Kann ich 1000 Kronen wechseln“?

Urzędnik, widocznie nie rozumiejąc, czego żąda porucznik i myśląc, że chodzi tu o nadanie 1000 kor. na przekaz, począł z największą grzecznością po polsku tłumaczyć porucznikowi, że — chcąc nadać 1000 kor. trzeba najpierw kupić przekaz, potem napisać adres, nalepić markę za 1 kor. i t. d.

— Ależ ja nie chcę przekazu nadawać, tylko chcę zmienić 1000 kor.! — wykrzyknął p. porucznik najczystsza polszczyzną, cały wzburzony i czerwony z gniewu.

— A to znowu co innego! Czemuż mi p. porucznik od razu tego nie powiedział?! Jakie pieniądze życzy sobie p. porucznik, złoto czy banknoty? — zapytywał usłużnie urzędnik i szybko wyliczył dziesięć setek, trochę złośliwie uśmiechając się pod wąsem.

Byłem zdziwiony nie tem, że urzędnik poczt. nie chciał zrozumieć po niemiecku, ale, że porucznik Polak nie chciał mówić po polsku. Od razu domyśliłem się, że mój znajomy udął głupiego, czy głuchego, bo przecież trudno przypuścić, aby nie rozumiał po niemiecku.

Dla stwierdzenia moich domysłów, natychmiast gdy tylko opróżniło się, zbliżyłem się do okienka i zapytałem o wyjaśnienie tego zabawnego nieporozumienia.

— Rzeczywiście zgadł pan — mówił urzędnik przyciszone głosem, uśmiechając się — chciałem p. porucznikowi, którego znam jako Polaka, dać delikatną nauczkę, że on jako Polak powinien do Polaka mówić po polsku a nie wstydić się swego języka, zresztą za grzeczność miałem prawo żądać także grzeczności...

GEZET.

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 lipca br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 24 g.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	731.3	20.4	cisza			
2 popoł.	730.6	24.8	WNW 2	0.0	32.0	17.8
9 wiecz.	728.7	20.6	SSS 3			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Linia telefoniczna Lwów—Wiedeń** wczoraj wieczorem była przerwana.

— **Ks. prałat Adam ks. Sapiela**, papieski „cammeriere secreto“, bawi w Petersburgu.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Gizński, rodem

z Białego Kamienia, w Galicyi, i Józef Roth, rodem z Przemyśla, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopnie doktorów praw.

— **Rocznica stracenia.** Zarząd Tow. polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki zaprasza wszystkich członków na uroczysty poranek, który jako w 59 rocznicę stracenia dwóch męczenników sprawy narodowej Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego odbędzie się dnia 29 lipca o godz. 11 przed południem w sali ratuszowej.

— **Wesoły festyn wakacyjny** na dochód Towarzystwa zabaw ruchowych odbędzie się w niedzielę d. 29 b. m. na placu Powystawowym. Obok wielu innych atrakcyj, przygotowuje komitet ognie sztuczne pomysłu znanego pirotechnika p. Rutkowskiego.

— **Pomnik Smolki we Lwowie.** Komisja konserwacji pomników, wybrana z łona Rady miejskiej, sproszoła jest na dziś, na godzinę 5 popołudniu i zbierze się w gmachu ratuszowym, skąd wyjedzie powozami miejskimi na Wysoki zamek, celem wybrania miejsca pod pomnik Franciszka Smolki. Przy sposobności tej oglądnie komisja kamień pamiątkowy króla Jana Sobieskiego i zadecyduje sprawę odnowienia napisu, ewentualnie umieszczenia nowej tablicy metalowej.

— **Drohowską szkoła rzemiosł** w zarządzie kraju. Wczoraj wyjechał do zakładu Drohowskiego komisja mieszana, złożona z wysłanników Wydziału krajowego i fundacji Skarbkowskiej, celem objęcia tamtejszej szkoły rzemiosł w zarząd Wydziału krajowego. Z ramienia Wydziału krajowego wyjechał członek dr. Jahl, imieniem kuratorzy zakładu zastępca kuratora p. Bolesław Lewicki, a radę administracyjną reprezentuje wiceprezydent Ciuchciński.

— **Koszty przewozu obłąkanych**, przynależnych do Galicyi z pozakrajowych, do krajowych zakładów, od których dotychczas gminy uwalniano, postanowił Wydział krajowy w myśl ustawy gminnej z r. 1863 od gmin pobierać. Zarządzenie to zostało spowodowane zbyt wysoką rubryką na koszty leczenia z funduszy krajowych.

— **Język niemiecki w urzędowaniu gmin galicyjskich.** Gminom i magistratom naszym imponuje widocznie bardzo język niemiecki. Oto nawet w porucznym zakresie działania nie mają one obowiązku używania innego języka, jak urzędowego, którym jest język polski. Tymczasem weszło w zwyczaj, że w stosunku z władzami pozakrajowymi, nawet z Bukowiną, używają języka niemieckiego nawet w sprawach gminnych, jak np. w sprawach przynależności przy kosztach leczenia, mają nawet drukowane formularze w języku niemieckim. Powodu do tego trzeba szukać w bezgranicznej bezmyślności, a odpowiednie pouczenie ze strony Wydziału krajowego byłoby bardzo pożądane. Gminy nasze powinny brać przykład z gmin czeskich co do poszanowania własnego języka.

— **Reforma stosunków targowych.** Stosunki zdrowotne, panujące we Lwowie w handlu artykułów spożywczych, są ogółowi tylko niedostatecznie znane — w ich bardzo ujemnych stronach. Stary, nieużyteczny dzieć regulamin targowy, tamuje drogę organom nadzorczym w należytej działalności, a daje otuchę przekupniom i handlarzom, że bezkarnie ujdą im wszelkie na pozór drobne przekroczenia. Prezydium miasta zarządziło tedy wypracowanie regulaminu nowego, odpowiedniego dzisiejszym stosunkom, a co zatem idzie przygotowuje reformy także w organizacji nadzoru targowego.

— **Szpitalik św. Zofii.** Jak wiadomo, szpital dla dzieci im. św. Zofii otrzymuje od Wydziału krajowego ryczałt roczny za utrzymanie i leczenie w szpitaliku dzieci chorych, przysyłanych tam ze szpitala powszechnego, który nie ma oddziału dla chorób dziecięcych. Ponieważ ryczałt ten nie odpowiada dzisiejszym stosunkom, komitet szpitalika odniósł się do Wydziału krajowego o podwyższenie ryczałtu do kwoty, odpowiadającej ilości leczonych obecnie w szpitaliku dzieci. Na żądanie to odpowiedział Wydział krajowy, stawiając dwie propozycje, mianowicie podwyższenie ryczałtu z równoczesnym nadzorem ze strony Wydziału krajowego, albo też całkowite objęcie administracji szpitalika przez Wydział krajowy.

Sprawę tę omawiano na wczorajszym posiedzeniu komitetu szpitalika, podnoszono korzyści wynikające z objęcia administracji szpitalika przez Wydział, co pozwoliłoby towarzystwu na rozwinięcie innych, statutem objętych działalności, zajęcie się silniejszą filią w Iwonicy, ewentualnie otwarcie drugiego szpitalika dla dzieci, co wobec przepelnienia szpitalika św. Zofii, bardzo jest potrzebne itp. W rezultacie uchwalono przeprowadzić pertraktacje z Wydziałem krajowym co do objęcia przez Wydział administracji, a do komisji, która ma przeprowadzić pertraktacje, wybrano pp. radcę dra Festenburga, Neumana i dra Liliena.

— **Silny ogień kominowy** wybuchł wczoraj o godz. 2 popołud. przy ul. Sieniawskiej w domu pod l. 14. Alarmowano straż pożarną.

— **Zbiegłej żony** poszukuje urzędnik Banku rolniczego p. Michał K. Zbiegła zwała się Marya Mostowa (I voto) i jest z zawodu akuszerką dyplomowaną.

— **Kronika policyjna.** Obok aresztów sądu powiatowego sekcji III przytrzymano notowanego złodzieja Maryana Kaima, który przy pomocy rozmaitych sygnałów porozumiewał się z siedzącymi w śledztwie aresztantami. — Za dręczenie konia pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę budowniczego Krykiewiczza, Pańka Daćkowskiego, poranionego rumaka oddano do leczenia na koszt właściciela komisaryatowi dzielnicy drugiej. — Na targu w Rynku aresztowano wczoraj 17-letniego Edwarda Gołębiowskiego na kradzieży ogórków. Gołębiowski jest specjalistą targowym, całymi dniami kradzieży

gach i korzystając z natłoku, kradnie przepukom wiktuały, a kupującym pularesy. — Za dręczenie drobiu ukarano grzywną handlarza z Żółkwi Chaima Friedmana. Wsadził on do worka czternaście par powiązanych kurcząt i niósł je na piecach, skutkiem czego kurczęta dusiły się.

— Zgubiono. Na placu Powystawowym zgubiła p. Marya Lewkowa srebrną broszkę z pięcioma różnymi wisiorami — B. pocztmistrz p. Leon Łabędź zgubił swe dokumenty osobiste i świadectwa. — P. Ferdynand Mayer zgubił w ul. Łyczakowskiej złoty pierścionek z koralem. Nauczycielka p. A. R. zgubiła w ul. Łyczakowskiej kartkę zastawniczą nr. 17447 na zegarek z łańcuszkiem.

○ Wybuch wulkanu na Stromboli. Jak donoszą z wysepki Stromboli, położonej u wybrzeży sycylijskich, wybuch tamtejszego wulkanu stał się bardzo gwałtowny. Od paru dni gęsty deszcz popiołu formalnie spowił miasteczko Ginestra na brzegu zachodnim wyspy, a olbrzymi potok lawy stoczył się na okolice sąsiadujące z kraterem. Słychać głucho grzmoty podziemne a ludność bardzo zaniepokojona opuściła miasteczko.

### Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 27 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40— do 40-40.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 61-75 do 62-25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35-75 do K. 36-95. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37-35 do K. 40-20.

Tendencja: spokojna.

### Depesze z targu piętęnego.

Wiedeń: dnia 27 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 286—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 287—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 97—, b) bezprocentowej Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22—, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 462—, Clary zł. —, m. k. 142—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56—, Ofen 40 zł. 167—, Palffy 40 zł. m. 45 157—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48-40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29-75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58—, Salma 20— zł. m. kon. 79—, Pożyczka salcburska 163-50, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 162-75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 511—.

Berlin, dnia 27 lipca. Banknoty austriackie 85-15. Spirytus —.

Paryż, dn. 27 lipca. Trzy procentowa renta 96-92, 31-65.

Frankfurt, dnia 27 lipca. Austr. kred. 209-50, Laura —, Disconto 182-30. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie:

Wiedeń, d. 28 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 668-75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 808—, Akcje Anglo banku 308 50, Akcje Unionbanku 549—, Akcje Länderbanku 433-50, Akcje Bankvereinu 548-40, Akcje Boden credit 1030—, Akcje gal. Banku hipot. 576—, Akcje kolei państwowych 671—, Akcje kolei południowej 165 75 Akcje Tramway A. —, B. —. Akcje kolei Elbethal. 449—, Akcje kolei półn. 5475—, Akcje kolei czern. 581-50 Akcje Alpy 577—, Akcje Rima Muranyi 571—, Akcje Prag. Tow. żel. 2752— Akcje Fabryki broni 577—, Akcje tureckie tyron. 411—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 560— inc. kap. Oblig. węg. ind. 94-70, Renta majowa 99-55, Austr. Renta koronowa 99-60 Węg. Renta koronowa 94-80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98-90, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98-70, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100-85, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111-60, 4 proc. listy Banku kraj. 99—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-85, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99-50, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 98-50, 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 97-70, Losy tureckie 163-25, Marki 117-40, Ruble 245—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — 5 proc. ros. pożyczka 1906 80-60.

Usposobienie: spokojnie.

Berlin, d. 28 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 209-90, Staatsbahny 143— Disconto Comandit 182 50 Berlin. Tow. handl. 168-25, Laura 231-75, Bohumery 242-40 Kolej połudn. wschodnio-bruska —, Rubel za gotówkę 213-75. Kolej warsz.-wied. 119—, Kolej morza Śródziemnego 95-75, Kolej Meridionalna 167-25, Losy tureckie 145-75 Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 209—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombardy 33-60, Kolej Henry 139-50, Niemiecki bank narodowy 126-90, Kanada Proffered 162-60, Akcje żegluga hamburskiej 156-90, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 261-75.

Berlin, d. 28 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 209-90, Staatsbahny 143—, Lombardy 33-60, Disconto Comandit 182-50, Ruble 213-75.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 28 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100-50, Austr. renta srebrna 100-60, Austr. renta złota 100-25, Austr. akcje kredytowe 209-40, Staatsbahny 143-50, Lombardy 34-20, 4-proc. austr. renta koronowa 99-75.

Tendencja: silna.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 27 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7-73 do 7-74, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 7-47 do 7-48. Żyto na kwiecień 1907 r. od 6-46 do 6-47, Żyto na paźdz. od 6-35 do 6-36, Owies na kwiec. 1907 r. od 6-30 do 6-31 Owies na paźdz. od 6-30 do 6-31, Kukurudza na sierpień 0— do 0—, kukurudza na lipiec od 5-35 do 5-36, kukurudza na maj 1907 od 0— do 0—, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 16-25 do 16-35. Pogoda: gorąco.

### Przyjechali do Lwowa

Dnia 26 lipca b. r.

Hotel Imperial. Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Władysław Wiktor z Żarszyna, Henryk Krzysztofowicz z Jasionowa Polnego, Józef Górski z Podola rosyjskiego,

Piotr Ilnicki z Rosyi, Ewelina Sobieszczańska z Kijowa, Józef Rudnicki z Warszawy, Wilhelm Blaaau z Wiednia, Marya Zołyńska z Warszawy, Jan Krajewski z Krakowa, Stanisław Skarszewski z Żukowa, Michał Parniewski z Rosyi, Jędrzej Rosochowski z Rosochacza, Marya Kosielska z Rosyi, hr. Józef Męcifski z Partynia.

# „OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

— miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu)

historyi, polityki i gospodarstwa. 136

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

## Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 hal.
3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach. Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:

### Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

## W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1-20. —

T. T. Jeża.

# OBYT

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463, tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliografura).

Ażeby uprzystępnić najszerzemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

## Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 26 lipca 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		
	%	placa zadaję
4 1/2 konwert. ) maj—listopad . . . . .	4	99 60 99 80
wolna od pod. ) styczeń—lipiec . . . . .	4 1/2	99 60 99 80
w banknotach, luty—sierpień . . . . .	4 1/2	100 35 101 55
w srebrze, kwiecień—październik . . . . .	4 1/2	100 35 101 55
Losy z roku 1860 500 zł. w. a. . . . .	4	158 90 169 90
„ 1860 100 zł. w. a. . . . .	4	217— 225—
„ 1864 100 zł. w. a. . . . .	—	279 25 281 25
„ 1864 50 zł. w. a. . . . .	—	279 25 281 25
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5	5	238 85 290 35
Dług państwa krajów koronnych w radzie państwa reprezentowanych.		
Austr. renta złota wolna od podatku . . . . .	4	117 85 118 05
„ w wal. kor. wolna od pod. . . . .	4	99 60 99 80
„ inwest. wolna od pod. . . . .	3 1/2	99 60 99 80
Obligacje kolejowe.		
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze . . . . .	4	99 65 100 65
„ ces. Elżbiety w złocie w. od pod. . . . .	4	117 80 118 80
„ ces. Franciszka Józefa w srebrze . . . . .	5 1/2	124 75 125 75
„ Karola Ludwika . . . . .	4	99 55 100 55
„ arc. Rudolfa w K. wol. od pod. . . . .	4	99 50 100 50
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.		
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb. 4	4	106— 106 50
„ czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł. . . . .	4	99 75 100 75
„ 1895 400, 2000, 10000 k. . . . .	4	99 75 100 75
„ Bukowińska lokal. 400 kor. . . . .	4	99 50 100 50
„ Karola Ludwika sreb. . . . .	4	99 55 100 55
„ Lwów-Czern.-Jassy Em. 1894 . . . . .	4	99 35 100 35
Dług państw. kraj. kor. węgier.		
Węgierska renta złota . . . . .	4	95 55 95 75
Węg. renta w kor. wolna od podatku . . . . .	4	95 55 95 75
Węg. renta w kor. wolna od podatku . . . . .	3 1/2	86 65 86 85
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł. . . . .	—	208— 210—
„ 50 zł. . . . .	—	207 75 209 75
Węg. obligacje prem. reg. Cissy . . . . .	4	155— 156—
Kroac. i Slav. obligacje propin. w. a. . . . .	4 1/2	101 25 101 25
Węgierskie obligacje hip. . . . .	4	94 30 95 75
Kroacyi i Slavonii oblig. hip. . . . .	4	97— —
Inne publiczne pożyczki.		
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893 . . . . .	4	98 80 99 80
Oblig. prop. Bukowiny . . . . .	5	101 90 102 90

Gal. poz. kraj. z r. 1893 . . . . .	4 1/2	98 15 99 15
Gal. obl. prop. z r. 1889 . . . . .	—	99 20 100 20
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900 . . . . .	4 1/2	99 60 100 60
„ „ z r. 1896 . . . . .	4	96 90 97 90
„ „ Wiednia z r. 1874 . . . . .	5	121 75 122 75
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892 . . . . .	6	119 40 120 40
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).		
Austr. zakł. kred. ziemski los w 50 l. . . . .	4	98 60 99 60
Bukow. zakł. kred. ziemski . . . . .	5	101 40 102 40
„ „ „ . . . . .	4	99 75 100 75
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l. . . . .	5	111 10 112 10
„ „ „ los. w 50 lat w. austr. . . . .	4 1/2	100 10 101 10
„ „ „ los. w 50 l. w. koron. . . . .	4 1/2	100 35 101 35
„ „ „ los. w 60 lat . . . . .	4	98 50 99 50
„ Tow. kred. ziem. los w 56 lat . . . . .	4	98 40 99 40
„ „ „ los. w 41 lat . . . . .	4	99 60 —
„ „ „ dawn. emis. . . . .	4	99 75 —
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l. . . . .	4 1/2	101 40 102 30
„ „ „ zwr. w 57 1/2 l. . . . .	4	98 50 99 50
„ „ „ oblig. komun. 2 emis. . . . .	5	98 50 99 50
„ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2 . . . . .	4 1/2	101— 102—
„ „ „ 4 e. l. w 45 l. 4 . . . . .	4	98 30 99 30
„ „ „ kol. l. w. 57 1/2 l. . . . .	4	98 30 99 30
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr. . . . .	4	99 85 100 85
„ „ „ los w 50 l. w. koron. . . . .	4	100 15 101 15
Obligacje z pierwszeństwem.		
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 . . . . .	4	99 85 100 85
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10% . . . . .	4	92— 93—
„ 1884 . . . . .	4	98 85 99 85
Węg.-Gal. kolej em. 1870 . . . . .	3 1/2	92 90 —
„ „ „ 1878 . . . . .	5	112— 113—
„ „ „ 1887 . . . . .	4	100— 101—
Losy procentowe (za sztukę).		
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł. 3	3	286— 293—
„ 1889 po 100 zł. 3 . . . . .	3	287— 294—
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. . . . .	5	257— 264—
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a. . . . .	4	258— 267—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. . . . .	2	97 50 104—
Losy bezprocentowe (za sztukę).		
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a. . . . .	—	22— 24—
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a. . . . .	—	462— 473 50
Clary po 40 zł. m. k. . . . .	—	142— 152—
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a. . . . .	—	79— 85—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a. . . . .	—	87— 92—
„ prem. m. Lublany po 20 zł. . . . .	—	56— 62—
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a. . . . .	—	167— 178—
Palffy po 40 zł. m. k. . . . .	—	157— 167—
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł. . . . .	—	48 90 59 90

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł. . . . .	29 15	31 75
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł. . . . .	58—	63—
Salma po 40 zł. m. k. . . . .	200—	208—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł. . . . .	72—	80—
Tureckie obl. kol. po 400 fr. . . . .	163 60	164 60
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł. . . . .	511—	521—
Kupony 3% obligacje premiowe (1880 pre- 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889 miowe 4% pożyczki pr. węg. Banku hip. (przedsiębiorstw transportowych). . . . .	50—	57—
Buk. kol. lok. akc. pierw 200 zł. . . . .	93—	99—
„ „ „ 40% pożyczki pr. węg. Banku hip. . . . .	39—	43—
Akcje (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. kol. lok. akc. pierw 200 zł. . . . .	—	—
„ „ „ akcje zakł. 200 zł. . . . .	432—	440—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k. . . . .	5475—	5495—
„ Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł. . . . .	411—	421—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . . . .	580—	582 50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4% . . . . .	373—	377—
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł. . . . .	392—	400—
„ państwowych 200 zł. = 500 fr. . . . .	673—	674—
„ węg. galicyjsk. lokal. 200 zł. . . . .	406—	409—
Akcje banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 200 Kor. . . . .	308—	309—
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor. . . . .	547—	548—
Peszt. Banku handl. 1000 K. . . . .	3158—	3160—
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor. . . . .	661 25	662 25
Węg. Banku kredyt. 400 Kor. . . . .	8-14	80—
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor. . . . .	576—	580—
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor. . . . .	—	195—
Banku dla krajów koronnych 400 Kor. . . . .	434 60	435 60
Banku Austro-węg. 1400 . . . . .	1660—	1610—
Czesk. Banku Związk. 200 Kor. . . . .	245 50	246—
Żywnostenska banka 200 Kor. . . . .	242—	243—
Akcje (przedsiębiorstw pr. emystowych).		
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor. . . . .	543—	553—
Schnodnic 500 Kor. . . . .	598—	608—
Weksle. (Czeki, dewizy krótkotermin.). %		
Berlin i niem. m. bank za 100 marek . . . . .	3	117 33 117 53
Londyn za 10 funtów szter. . . . .	2 1/2	240 25 240 45
Paryż za 100 fr. . . . .	3	95 55 95 75
Petersburg i Warszawa za 100 rubli . . . . .	5 1/2	— —
Włoskie banknoty za 100 lirów . . . . .	—	95 68 95 83
Waluty.		
Dukat cesarski . . . . .	—	11 34 11 38
20-frankówka . . . . .		